Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 21-go lipca 1932 roku. || **Nr. 164.**

Polska a układ francusko - angielski.

Wywiad z ministrem Zaleskim.

PARYŻ „Paris Midi" ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

Na zapytanie, co minister sądzi o układzie zaufania oraz o możliwych reperkusjach na los innych państw — niesygnatarjuszy układu — a głównie sojuszników Francji, w pierwszym rzędzie Polski, minister odpowiedział, iż — według opinji publicznej, panującej w Polsce, — dobre stosunki między Francją i Wielką Brytanją leżą również w interesie Polski. Dlatego też polityka rządu polskiego była zawsze przychylna zbliżeniu francusko angielskiemu. Łatwo można zauważyć, że ile razy rozbieżność zapanowała między Francją a Wielką Brytanją, konsekwencje odbijały się przedewszystkiem na Polsce.

Następne pytanie, jakie redaktor „Paris-Midi" zadał, brzmiało:

— Czy układ taki, jak się przedstawia obecnie, może dać powody do fałszywej interpretacji. Zaproszenia do wystąpienia skierowane zostały do Włoch Belgji i Niemiec. Co zamyśla ją zatem uczynić inne państwa?

Minister Zaleski oświadczył, iż rząd Polski nie zdołał jaszcze przestudjować kwestji ewentualnego przy stąpienia Polski do układu. Procedura postępowania nie została dotąd ustalona, lecz — zdaniem ministra —opublikowany układ jest sam w sobie jasny. Zresztą i oświadczenie min. Simona w Genewie były również jasne. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji stwierdził, iż układ ten jest otwarty dla wszystkich, z czego wynika, iż w kwestji przystąpienia do układu innych państw, niema żadnych wątpliwości. Wszelka inna interpretacja byłaby bezwątpienia sprzeczna z paktem Ligi Narodów, na który powołano się w artykule 1 układu.

Dalej redaktor dziennika francuskiego zadał pytanie, czy to, co mówi minister Zaleski, odpowiada opinja całego rządu polskiego. Wielokrotnie bowiem mówiono o istnieniu różnic poglądów między ministrem Zaleskim a wiceministrem Beckiem, który jest jakoby mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji.

— Co się tyczy polityki zagranicznej — odpowiedział minister Zaleski — to linja, po której idzie rząd polski, jest prosta i jednolita, co może pan podkreślić. Polityka ta nie dała nigdy powodu do jakiejkolwiek dyskusji, a co do p. Becka — ciągnie minister — który jest najbliższym moim kolegą, to zawsze byłem z nim w pełnem porozumieniu.

Na zapytanie, czy minister Zaleski nie uważa, iż wkrótce już może nadarzyć się okazja stwierdzenia realnej wartości francusko-angielskiego układu zaufania, minister Zaleski odpowiedział:

— Jest to możliwe. Wartość układu będzie zależała od sposobu wykonania. Sądząc z tego, co widziałem w Lozannie, stosunki między Mac Donaldem a Herriotem zdają się zapowiadać na przyszłość jaknajpomyślniej. Według mego zdania — kontynuje minister — negocjacje genewskie, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu, będą pierwszą próbą solidności tej nowej polityki.

Reasumując, należy stwierdzić, że układ zaufania może tylko wzmocnić współpracę francusko-polską.

Współpracownik „Paris Midi" dodaje od siebie, że nie miał okazji wprawdzie rozmawiać z przedstawicielami państw Małej Ententy, lecz jest przekonany, iż poglądy ich w tej sprawie są analogiczne z poglądami ministra Zaleskiego.

Polsko-sowiecki pakt o niezaczepności.

LONDYN. Genewski korespondent „Exchange Tel. Co." donosi, że rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie zawarcia paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt ten podpisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni.

Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedłoży paktu tego Sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunji możność podpisania z Sowietami podobnego paktu.

Mimo zakazu demonstracyj

walki bratobójcze w Niemczech nie ustają.

BERLIN. Po ogłoszeniu przez rząd Rzeszy zakazu publicznych demonstracyj politycznych, rozważają obecnie czynniki rządowe, czy wskazanem jest wydanie dalszych zarządzeń zmierzających do utrzymania spokoju i porządku publicznego.

Rząd zapowiedział utworzenie specjalnego trybunału, który w tempie przyspieszonem karać będzie przestępstwa, pochodzące z użycia broni palnej i materjałów wybuchowych, orzekając nawet w pewnych wypadkach karę śmierci. Jak się obecnie okazuje zamierza rząd przed wydaniem tego rozporządzenia odczekać jeszcze na wyniki ogłoszonego wczoraj zakazu demonstracyj politycznych i przekonać się, czy i o ile zakaz ten przyczynił się do poprawy sytuacji.

Wczoraj doszło w wielu miejscowościach do poważnych starć, w których było znowu wielu zabitych i rannych.

Na Śląsku w Stringau zabity został pewien narodowy-socjalista.

W Bonn został zabity w czasie bójki pomiędzy komunistami i nacjonalistami pewien człowiek, nie biorący udziału w walkach, ojciec trojga dzieci. Zamordowany został przez nacjonalistów.

Rząd Rzeszy czyni przygotowania na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego i w tym celu odbyła się konferencja z przedstawicielami poszczególnych krajów Rzeszy, akredytowanemi przy rządzie centralnym w Berlinie.

BERLIN. Narodowi-socjaliści dokonali napadu w Berlin-Wedding na robotników komunistycznych. Hitlerowcy jadący motocyklem dali kilka strzałów do stojących na rogu ulicy robotników. Dwóch robotników trafiły kule. Obaj odnieśli ciężkie rany. Dalszą strzelaninę urządzili narodowi socjaliści koło północy w Moabicie, gdzie jeden robotnik został lekko ranny. Kiedy nadeszła policja strzelcy zbiegli. Aresztowano jednego podejrzanego osobnika.

PIŁA. Grupa komunistów napadła na 8-ch narodowych socjalistów i zraniła jednego z nich ciężko w głowę. Zanim nadeszła policja sprawcy zbiegli.

Do dalszych zajść przyszło na prowincji, w Cztopie, z okazji pochodu narodowych socjalistów. Na uczestników pochodu napadli komuniści, przyczem wiele osób po obu stronach odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała 7 komunistów.

Stosunki polsko-niemieckie.

Wywiad dziennikarza niemieckiego z min. Zaleskim.

GENEWA. W dzienniku „Dort. General Anzeiger" ukazał się wywiad genewskiego korespondenta tego dziennika z min. Zaleskim na temat sytuacji w Europie środkowej i wschodniej oraz stosunków polsko-niemieckich.

Nawiązując do złożonego przez delegata Polski memorandum o położeniu gospodarczem państw Europy wschodniej i środkowej, zawierającego szereg postulatów dla usunięcia istniejących trudności, celem przywrócenia równowagi gospodarczej w atmosferze wzajemnego zaufania.

We wspomnianem memorandum— min. Zaleski oświadczył: aby osiągnąć odprężenie między narodami przez przywrócenie normalnej wymiany towarów i kapitałów, niezbędnem jest przedewszystkiem staranie się o usunięcie zarządzeń wojny celnej, istniejących jeszcze w stosunkach między pewnemi państwami.

— Jesteśmy w każdej chwili gotowi — mówił dalej minister — położyć kres narzuconej nam wojny celnej z Niemcami. Daliśmy wyraz temu sta nowisku już przy zawieraniu traktatu handlowego, którego szkic zawiera m. in. szereg artykułów, zmierzających do usunięcia wojny celnej. Niestety, układ handlowy nie został ratyfikowany. Polska nie zmieniła jednak swe go stanowiska i zawsze gotowi jesteśmy podjąć normalne stosunki ze wszyst kimi naszymi sąsiadami. Poprawa stosunków gospodarczych oddziaływa zawsze dobroczynnie na stosunki polityczne między zainteresowanemi państwami Dla mnie stanowi to jeszcze jeden powód, aby dążyć do osiągnięcia lepszych stosunków gospodarczych z Niemcami.

Wreszcie korespondent „D. G. A." zapytał, czy dodatni wynik konferencji lozańskiej, który sprowadził pewne odprężenie w stosunkach między Niem cami i Francją oddziała również dobrze na stosunki między Niemcami i Polską?

Na pytanie to minister Zaleski odpowiedział twierdząco, dodając, że „w każdym razie rząd polski oddawna wytknął sobie cel zbliżenia obu państw i jest zdecydowany działać w przyszłości również w tym kierunku".

Minister Zaleski w dalszej rozmowie zdementował kategorycznie wieści o tem, jakoby Polska miała na mocy umowy lozańskiej zapłacić koszta porozumienia francusko-niemieckiego.

Ostatni ustęp rozmowy brzmiał:

— Prasa przyniosła wiadomość, że w razie niemiecko-francuskiego zbliżenia wojskowego Polska będzie ewentualnie gotowa, celem ostatecznego usunięcia raz na zawsze kości niezgody między nią a Niemcami, oddać im dzisiejszy korytarz, gdyby za to przyznać Polsce szczególne przywileje w porcie gdańskim.

W takim wypadku Polska życzyłaby sobie jednak kompensaty na koszt Rosji. Mianowicie stworzyć nowy korytarz, któryby dawał Polsce dostęp do Czarnego Morza z portem w Odesie.

4-ry dekrety rolnicze.

WARSZAWA. W prezydjum Rady Ministrów odbyła się ostateczna konferencja w sprawie uzgodnienia 4-rech projektów dekretów rolniczych, a mianowicie:

1) dekretu o zapobieganiu trudnościom płatniczym w rolnictwie, dotyczącego wielkich własności;

2) dekretu o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych, który interesuje przedewszystkiem drobnych rolników;

3) noweli do dekretu o lichwie pieniężnej, obchodzącej również głównie małe własności rolne i

4) dekretu o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich. Ten dekret ma poniekąd charakter uzupełniający i pozostaje w związku z ustawą o parcelacji gruntów w celu spłaty uciążliwych zobowiązań. Prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Zawadzkiego, na którem najprawdopodobniej załatwione zostaną definitywnie powyższe sprawy.

Katastrofa kpt. Orlińskiego

w drodze do Zurychu

WARSZAWA. Wczoraj rano wyleciał z Warszawy na samolocie typu „P 8" na meeting lotniczy do Zurychu kpt. Bolesław Orliński.

Niestety, o godzinie 9 min 10 rano, skutkiem defektu w chłodnicy kpt. Orliński zmuszony był do lądowania na polach majątku Skronin w pow. opaczewskim w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów.

Przy lądowaniu samolot uległ rozbiciu. Pilot wyszedł bez szwanku.

Na wieść o wypadku z Warszawy wysłano niezwłocznie inny samolot

tego samego typu, na którym kpt. Orliński wystartował po południu do dalszej drogi, kierując się na Medjolan—Zurych. Przyczynę katastrofy było przymusowe lądowanie na złym terenie po zauważeniu defektu w chłodnicy.

Z kpt. Orlińskim wyleciał jednocześnie z Warszawy kpt. Bajan, który w godzinach popołudniowych wylądował bez szwanku w Wiedniu.

Robotnicy polscy we Francji stracą pracę.

PARYŻ. Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnienie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmiejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać przez robotników polskich. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Nowa prowokacja Gdańska.

GDAŃSK. W ogrodzie Domu Kuracyjnego powtórzony został niemiecki pokaz strojów narodowych, zorganizowany przez magistrat sopocki.

Podczas tej imprezy kierownik pokazu strojów ludowych, po krótkiem przemówieniu, wręczył burmistrzowi m. Sopot dr. Lewerentzowi popiersie Hindenburga.

W odpowiedzi na to burmistrz Lewerentz stwierdził, że demonstracja strojów ludowych podkreśliła łączność pomiędzy ojczyzną niemiecką a Gdańskiem. Dodała ona gdańszczanom otuchy do dalszego wytrwania na swej zagrożonej pozycji. W końcu swego przemówienia burmistrz m. Sopot wyraził pozdrowienie dla ojczyzny niemieckiej.

Również i tym razem demonstracja stroćów ludowych zakończyła się wspólnem odśpiewaniem „Deutschland, Deutschland über alles”...

Czesi wołyńscy wiernie stoją przy Polsce.

ŁUCK. W jednym z ostatnich numerów pisma rosyjskiego „Nasze Wremia”, wychodzącego w Warszawie, ukazał się telegram z Pragi, donoszący o rzekomo odbytym tam wiecu podczas którego miano wygłosić mowy przeciwpolskie w związku z wydaleniem za przeciwpaństwową działalność z granic Polski nauczyciela czeskiego Kozaka, który ostatnio pracował na Wołyniu.

Ludność czeska, zamieszkała w Młodawie Czeskiej, w pow. dubieńskim, dowiedziawszy się z łamów wspomnianego pisma o rzekomym wiecu przeciwpolskim w Pradze, ogłosiła publicznie w prasie wołyńskiej oświadczenie, w którem m. in. czytamy:

„My niżej podpisani obywatele wsi Młodawa Czeska, pow. dubieńskiego na Wołyniu, działający w charakterze przedstawicieli ludności czeskiej tejże wsi, protestujemy przeciw rozsiewanym w Pradze insynuacjom o rzekomem gnębieniu przez Polskę mniejszości czeskiej, na Wołyniu zamieszkałej, oraz oświadczamy, że b. nauczyciel czeski w Mirohoszczy na Wołyniu, p. Kozak, był osobą o przekonaniach komunistycznych, propagował ideje komunizmu, zwalczał religję, jak również siał niezgodę między ludnością czeską poszególnych wsi”.

Turcja w Lidze Narodów.

GENEWA. Nadzwyczajne zgromadzenie plenarne Ligi Narodów uchwaliło przyjęcie Turcji w skład członków Ligi. Przyjęcie Turcji nastąpiło bez dyskusji w obecności 43 delegatów. Turcja jest 53-cim krajem, który wstąpił do Ligi Narodów. Zgromadzenie postanowiło poza tem odroczyć datę następnego zgromadzenia zwykłego, które miało się zebrać w dniu 5 września do poniedziałku 26 września b. r.

Hitlerowcy w Kłajpedzie.

KOWNO. Nowy dyrektorjat niemiecki w Kłajpedzie sprzyja pośrednio hitlerowcom. W tych dniach odbyło się w Tylży zgromadzenie wyborcze, na które przybyła delegacja hitlerowców kłajpedzkich, otrzymawszy od dyrektorjatu ulgowe paszporty i rozmaite ułatwienia.

Na zgromadzeniu wyborczem w Tylży jeden z mówców hitlerowskich powitał delegatów Kłajpedy oświadczając, iż Hitler dąży do odebrania kraju kłajpedzkiego Litwie i cel ten osiągnie nawet „ogniem i mieczem”.

„Prometeusz” pozostanie na dnie morza.

PARYŻ. Inżynier francuski Faure z min. marynarki ogłasza raport w sprawie łodzi podwodnej „Prometeusz”. W raporcie tym inż. Faure stwierdza, iż sprawa podniesienia „Prometeusza” z dna morskiego jest beznadziejna. Łódź „Prometeusz” leży na głębokości 75 mtr. w okolicach morza, w których prądy morskie i fale utrudniają pracę nurków.

Angielska łódź podwodna M. 2, która zatonęła 26 stycznia b. r. u wybrzeży angielskich, leży na głębokości 35 mtr. Dotychczas jednak marynarce angielskiej nie udało się podnieść łodzi z dna morskiego momimo, iż prace trwają prawie bez przerwy 5 miesięcy.

Na głębokości 75 mtr. niemożliwe są przy obecnym stanie techniki jakiekolwiek roboty celem uszczupienia otworów łodzi podwodnej i założenia łańcuchów, przy których pomocy możnaby podnieść łódź z dna morskiego. Prace nad podniesieniem potrwają kilka lat, pociągną za sobą koszty kilku miljonów franków z wątpliwym wynikiem. Należy także liczyć się z możliwością, iż podczas akcji ratunkowej szczególnie niebezpiecznej dla nurków niejeden może zginąć, żadne towarzystwo nie weźmie na siebie gwarancyj podniesienia łodzi podwodnej z dna morskiego.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— 15 sierpnia br. nastąpi otwarcie linji lotniczej Warszawa—Ryga—Tallin (Estonja). Komunikacja utrzymywana będzie 3 razy w tygodniu.

— We Lwowie zmarł nagle na udar serca w wieku lat 58 dr. inż. Tadeusz Obmiński, profesor Politechniki Lwowskiej, b. zastępca komisarza m. Lwowa, odznaczony orderem Polonia Restituta.

— Do Poznania przybył z Grodna nowomianowany dowódca O. K. VII gen. Oswald Frank i objął urzędowanie.

— We wsi Kamienna, pow. białostockiego, w mieszkaniu Michaliny Kudeckiej wybuch w piecu pocisk armatni, niszcząc piec i całe mieszkanie. Kudecka i jej wnuczka zostały ranne. Jako podejrzanego o podłożenie pocisku aresztowano mieszkańca tej wsi Waszczeniuka.

— Na kopalni „Brada II” w Gostyni, pow. pszczyńskiego, 19-letni robotnik Ryszard Sołtys został zasypany zwałami kamieni i poniósł śmierć na miejscu.

— Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze przedłużył o 1 tydzień termin rozprawy piśmiennej w procesie księcia Pszczyńskiego. Rząd niemiecki ma przedstawić dokumenty, dotyczące tej sprawy do 22 bm., zaś rząd polski ma wręczyć replikę do 7 września.

— Z La Corogne (Francja) donoszą, że na morzu pod 42 stop. 21 m. szerokości północnej i 23 stopni długości zachodniej dostrzeżono szczątki hydroplanu Haznera. Okręty znajdujące się w pobliżu hydroplanu otrzymały polecanie wydobycia go z wody.

— Rząd irlandzki zamierza ogłosić bojkot węgla angielskiego. Jedna z firm irlandzkich zakupiła już w Niemczech 10.000 ton węgla niemieckiego. Nadto prowadzone są rokowania z kopalniami w Zagłębiu Ruhry.

— W Rzymie zostanie podpisany pakt przyjaźni rumuńsko-włoskiej, zawierający klauzulę, na mocy której obie strony zobowiązują się do całkowitej neutralności wrazie ataku na jednego z kontrahentów.

— Kongres amerykański uchwalił 4 miljardy 922 miljonów dolarów na ożywienie ruchu gospodarczego, walkę z bezrobociem oraz rozszerzenie obiegu pieniężnego.

— W Huraras (Peru) wybuchła rewolucja. Powstańcy zajęli miasto, lecz zostali wyparci przez wojska rządowe.

KSAWERY DE MONTEPIN. 83

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Nie, ale panną do towarzystwa, lektorką...

— A czy wiesz u kogo?

— U naszych znajomych, u margrabiny de Brennes i jej córki.

— U pani de Brennes! — wykrzyknęła baronowa. — Ależ w takim razie Gabrjela musi to być ta młoda osoba, która towarzyszyła tym paniom w Compiègne na pogrzebie twego wuja.

— Tak sądzę.

— A zatem znajduje się w Paryżu?

— Tak, na ulicy Saint-Dominique.

— Cóż zamierzasz uczynić?

— Przedewszystkiem szukam sposobu i znajdę go, ażeby bez skompromitowania się, skłonić Gabrjelę do porzucenia swego stanowiska panny do towarzystwa w domu margrabiny.

— A potem?

— Wystarać się dla niej o inne miejsce w podobnym rodzaju.

— Przy kim?

— Przy tobie, moja matko.

— Jakże możesz myśleć o czemś podobnem?

— Rzecz naturalna, że przedewszystkiem o tem pomyślałem, — tym sposobem będziemy ją mieli pod ręką.

— Strzeż się, to niebezpieczne!

— A to dlaczego?

— Jeżeli przypadkiem trafią na ślad Gabrjeli, oskarżą nas o działanie z wiedzą, a głównie o t., że zabierając ją do siebie, chcieliśmy przeszkodzić jej dać się poznać łodzyska majątek.

Filip wzruszył ramionami.

— Dla nas, zarówno jak i dla wszystkich — odrzekł — dziecko to jest Gabrjelą Vendame, siostrą mego kamerdynera... Trzymanie jej w twoim domu, moja matko, nie może być podejrzanem. Traf, wypadek wszystko tu zmieniły. Zresztą zanim ktokolwiek na jej ślad natrafi, zdołam usunąć niebezpieczeństwo... A zatem, moja matko, potrzebujesz panny do towarzystwa... Cóż nadto prostszego? Jeżeli Gabrjela stawi się, przyjmiesz jej usługi i każesz jej natychmiast objąć obowiązki...

— Ależ ona musi nas znać...

— Z nazwiska, niewątpliwie, a nawet z widzenia, jeżeli nas zauważyła na pogrzebie, co zresztą mało prawdopodobne... Lecz cóż nas to obchodzi? Ona sama do nas przyjdzie. Nie uczynimy żadnego kroku, aby ją przyciągnąć... a zatem nie damy powodu do żadnego podejrzenia... Najważniejszem jest, aby opuściła dom pani de Brennes, i tak się stanie...

— Rób więc, jak chcesz, co do mnie, zgadzam się na wszystko.

Filip nie wątpił ani na chwilę o przyzwoleniu matki, a raczej o przyjęciu spólnictwa.

Wieczór przepędził na ulicy Madame i późno w nocy powrócił do siebie.

Nazajutrz bardzo rano zadzwonił na Juljana Vendame.

— Czy wymyśliłeś już co? — zapytał go.

— Tak i nie... — odpowiedział kamerdyner.

— Wytłumacz się.

— Mam pewną myśl, ale żeby się upewnić, czy ona jest praktyczną, potrzebowałbym wiedzieć, co się dzieje na ulicy Saint Dominique.

— Trzeba się o to postarać.

— Pan baron w domu jeść będzie śniadanie?

— Tak.

— A więc jak tylko usłużę panu baronowi, pójdę na zwiady.

— Czy pamiętasz o głównym punkcie?

— Pamiętam. Koniecznem jest, aby Gabrjela opuściła dom pani de Brennes i weszła do domu pani baronowej.

— To właśnie.

Filip nie wiedział, że w tej samej chwili, kiedy on się naradzał ze swoim kamerdynerem, przypadek pracował dla niego, aby mu oddać na łaskę lub niełaskę bezbronną Gabrjelę.

Spiesznie zjadł śniadanie, ubrał się i udał się do sądu, gdzie jako obrońca miał stawać w jakiejś sprawie.

Juljan Vendame, ubrany starannie, jako sługa z arystokratycznego domu, około południa wyszedł z mieszkania przy ulicy Assas i skierował swe kroki ku ulicy Saint-Dominique, aby się zająć Gabrjelą.

W tym to właśnie czasie, po odczytaniu „Figara” miała miejsce scena, którą opisaliśmy, a rezultatem której było natychmiastowe odprawienie panny do towarzystwa.

Idąc zwolna, nie spiesząc się wcale, kamerdyner, a raczej zaprzedany pomocnik Filipa, szukał sposobu wydobycia swej jakoby siostry z domu pani de Brennes, i dodać należy, że imaginacja jego zwykle płodna w kręty, nie była w stanie poddać mu żadnej praktycznej myśli.

Zbliżywszy się do pałacyku pani de Brennes, zatrzymał się.

— Zaczekam... — rzekł do siebie. Wcześniej lub później wyjdzie jakiś służący... zaczepię go... zawiąże rozmowę... ofiaruję mu kieliszek fine... Jestto grzeczność, której nie odmawia się między kolegami... wyciągnę go na słowo i dowiem się o wszystkiem... Pomysł to nie bardzo głęboki, ale cóż robić, spróbować trzeba...

Vendame stał jakby szyldwach od dziesięciu minut, kiedy nagle drzwi pałacyku otworzono, ukazała się w nich młoda dziewczyna, ubrana skromnie lecz z elegancją, zdająca się bardzo być wzruszoną, i szybkim krokiem iść poczęła. C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 21 lipca. Praksedy, Wiktora
Wschód słońca: o g. 3.41 Zachód 19.43

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Przed uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze. W związku z uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze bawili wczoraj w naszem mieście współredaktor czasopisma „Muzyka" oraz znany dziennikarz p. Guranowski. Istnieje bowiem projekt urządzenia w okresie uroczystości jubileuszowych szeregu koncertów muzyki religijnej na Jasnej Górze z udziałem pierwszorzędnych sił instrumentalnych i wokalnych.

Poświęcenie nowego autopogotowia Straży Ogniowej. W niedzielę, 24 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia nabytego niedawno przez Straż Ogniową samochodu z Sikawką i drabinami, urządzonych według najnowszych wymagań techniki. O godz. 9.30 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. Następnie na dziedzińcu klasztornym odbędzie się poświęcenie sikawki oraz dekoracja zasłużonych strażaków. O godz. 11.30 na placu magistrackim odbędzie się defilada oddziałów Straży Ogniowej.

Z zebrania Zjedn. Stanu Średniego.

Referat naczelnika Janusza.

Dnia 18 b m., o godz. 20-tej, z inicjatywy Zjednoczenia Stanu Średniego, w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Rzemieślniczem i Stow. Drobnych Kupców odbyło się ogólne zebranie, na którem wygłosił referat, na temat ulg podatkowych, naczelnik II Urzędu Skarbowego, p. Janusz.

Mówca, zająwszy chwilowo stanowisko obywatela - urzędnika, wyjaśnił zebranym w sposób rzeczowy przysługujące obecnie płatnikom ulgi w podatku przemysłowym, podkreślając, że jeszcze do 31 lipca b. r. obowiązuje 35 procentowa bonifikata, przy równoczesnem odpisaniu narosłych kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych od wpłaconej sumy podatku. W czasie od 1 do 31-go sierpnia b. r. bonifikata ta obniża się do 25 proc., poczem zaległości będą ściągane w całej wysokości wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi. Z ulg tych naturalnie korzystać mogą tylko ci płatnicy, odnośnie do swych zaległości, którzy bieżące podatki płacą regularnie. Ci sami płatnicy mogą wnosić do urzędów skarbowych indywiduale podania o rozłożeniu zaległości na bardzo dogodne raty. Do podań tych, — zapewniał prelegent — władze wymiarowe ustosunkowują się jaknajprzychylniej.

W dalszym ciągu swego referatu mówca ubolewał, iż mała ilość płatników skorzystała z dotychczasowych ulg, tłumacząc to zjawisko nieświadomością, wzgl. niezrozumieniem interesu własnego. Władze skarbowe, doceniając przesilenie gospodarcze kraju zniżyły wydatnie wymiary podatkowe i starają się za wszelką cenę utrzymać płatnika przy jego warsztacie pracy, zarówno drogą ulg jak i odraczaniem licytacyj, w nadziei, że płatnik zrozumie potrzeby państwa i dobrowolnie zaległości podatkowe uiści. Poruszoną w dyskusji sprawę ryczałtu podatkowego dla drobnych płatników, mówca wyjaśnił, zaznaczając, że za podstawę ryczałtu wzięto 50 procent przeciętnego obrotu z lat 1928, 1929 i 1930.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani poruszyli cały szereg żywotnych spraw i zagadnień. Wyczerpujących odpowiedzi, na wszelkie zapytania, udzielił w sposób nadzwyczaj jasny i zrozumiały p. naczelnik Janusz.

Z przebiegu dyskusji widać było, że wspomniany referat spotkał się z ogólnem uznaniem i życzyćby należało, aby Stan Średni częściej urządzał podobne zebrania, na których przedstawiciele władz mieliby możność poza godzinami biurowemi zetknąć się ze społeczeństwem i służyć mu swą radą i doświadczeniem.

Odczyt ks. Oraczewskiego.

„Poznajcie siebie".

Wiecznie aktualny i wiecznie żywy temat stanowił treść wczorajszego odczytu ks. Oraczewskiego, który sporej liczbie słuchaczów obojga płci z właściwą sobie wnikliwością przedstawił w sposób możliwie prosty—trudny problem psychologiczno-filozoficzny

„Poznaj samego siebie, poznaj otoczenie" to były zagadnienia, których ważkość specjalnie silnie podkreślił prelegent, zwracając uwagę na ich doniosłe znaczenie w życiu indywidualnem i społecznem człowieka. Wychodząc ze słusznego założenia, że szczęście niejednokrotnie uzależnione jest od poznania własnego charakteru i przyrodzonych zdolności, nawołuje do poznania ich, tem więcej że jest ono równoznaczne z odkrywaniem niezgłębionych tajemnic wszech bytu.

Mówca zdaje sobie dokładnie sprawę, że na kształtowanie ludzkiego charakteru i psychiki wpływają nieznane dotąd wiedzy ludzkiej siły kosmiczne wszechświata, niezależnie od woli człowieka. Co więcej—wpływ ich na ludzi jest nieuchronny i nie do wyeliminowania. W myśl jego wywodów znajdują one swoje uzasadnienie w spostrzeżeniach i wróżbach astrologicznych oraz w t. zw. zoodjaku. Ten ostatni opiera przepowiednie swoje co do charakteru na czasie urodzenia dziecka, przyjmując za zasadę, że konstelację ciał niebieskich i siły kosmiczne wszechświata — najbardziej wpływają na dziecko w okresie bezpośrednio po urodzeniu, t. j. wówczas, kiedy odporność indywidualna jest najsłabsza.

W charakterze prelegent odróżnia dwa pierwiastki: 1) stały t. zw. temperament, który nie podlega żadnym zmianom i 2) charakter właściwy, który jako suma uczuć i najprzeróżnorodniejszych właściwości instyktowych podlega ciągłemu procesowi, w zależności od siły i częstotliwości wstrząsów psychicznych. Znając ujemne cechy swego charakteru można dążyć do jego zmiany w drodze stopniowej pracy i stopniowego uszlachetniania.

Jak należy postępować, aby poznać swój charakter — na to ks. Oraczewski pozytywnie nie odpowiada, natomiast wskazuje na konieczność poznania wrodzonych zdolności człowieka i wymienia tu, jako jedynie miarodajne, zakłady Badań Psychotechnicznych, których istnienie podyktowane jest możliwością zwiększenia indywidualnej produktywności jednostki.

* * *

Prelekcja jako całość wywarła na słuchaczach silne wrażenie. Trzeba przyznać, że ks. Oraczewski umiał w sposób popularny i poglądowy przedstawić tę część wiedzy, która dotyczy ludzkiego „ja". Odczyt żywy i zajmujący byłby niewątpliwie cieszył się daleko większym sukcesem, gdyby Sz. Prelegent silniej podkreślał myśl przewodnią, która od czasu do czasu ginęła wśród epizodów. S ski.

Znaczki pocztowe w książeczkach. Poczta nasza ma zamiar wprowadzić wzorem zagranicy sprzedaż znaczków pocztowych różnej wartości w książeczkach. System sprzedaży znaczków w notesikach, zamiast w arkuszach, przewyższa dotychczasowy, gdyż znaczki nie niszczą się przed naklejeniem. Koszt wyrobu notesika opłaca się poczcie, gdyż zawiera on na wolnych kartkach reklamy handlowe.

Obowiązek ujawniania cen towarów powszechnego użytku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio okólnik, przypominający obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku. Przepisom ujawniania cen podlegają składy, sklepy, jatki mięsne, restauracje, cukiernie, bufety kolejowe, stragany, oraz inne przedsiębiorstwa sprzedaży przedmiotów powszechnego użytku.

Za przedmioty powszechnego użytku, podlegające obowiązkowi ujawniania cen uważane są w znacznej części ziemiopłody i przetwory rolne, jarzyny, nabiał, ryby, potrawy i napoje w restauracjach, owoce, mięso, wędliny, tłuszcze jadalne, bydło, nierogacizna, artykuły kolonjalne, odzieżowe, opałowe, oświetleniowe, pasza, artykuły budowlane, artykuły gospodarstwa domowego, skóry, przybory szkolne i materjały piśmienne, artykuły apteczne itd.

Za brak cen na towarze, oraz za brak cennika odpowiada właściciel przedsiębiorstwa.

Obowiązek ujawniania cen polega na bezpośredniem uwidocznieniu tych cen na przedmiotach powszechnego użytku, oraz na wywieszaniu cennika.

Likwidacja groźnej szajki złodziejskiej.

Ujęcie sprawców kradzieży w kasynie oficerskiem.

Wydział śledczy w Częstochowie poszczycić się może nowym wielkim sukcesem. W przeciągu kilku zaledwie godzin od chwili dokonania kradzieży w kasynie oficerskiem 7 pal-u sprawcy włamania znaleźli się pod kluczem. Do ujęcia sprawców przyczynili się: kierownik wydziału śledczego, kom. Kozłowski, zastępca jego, asp. Ciesielczuk i przodownik Krawiecki, którzy niejednokrotnie wykazali swe zdolności w walce z przestępczością.

Od dłuższego już czasu dokonywane były kradzieże w kasynie oficerskiem 7 pal-u na Zaciszu, przyczem sprawcy pozostawali nieuchwytni. Pierwszej większej kradzieży dokonano w kasynie w nocy z 13 na 14-go kwietnia br. Złodzieje skradli wówczas większą ilość wódek i likierów na szkodę zarządzającej kasynem, p. Iluszynowej. Nadto skradzione zostały mundury i płaszcze oficerskie, które przywiózł dla oficerów krawiec wojskowy z Warszawy i zostawił je na noc w walizie w kasynie. Sprawców nie zdołano wówczas ująć ponieważ kradzież była bardzo sprytnie dokonana.

W nocy z 17 na 18 b. m. dokonano nowej kradzieży w kasynie. Łupem złodziei padł tym razem radjoaparat z głośnikiem, wartości 1845 zł. 4 rakiety i 5 piłek tenisowych, pewna ilość nakryć stołowych jak noże, widelce i łyżki. Pozatem na szkodę gospodyni Święcickiej skradli włamywacze wagę kuchenną, kosz z ciastkami, kilka butelek wina, butelkę wódki oraz wiele innych drobnych rzeczy.

Dochodzenie powierzono przod. Krawieckiemu, który w kilka godzin zaledwie sprawców ujął. Okazali się nimi 24-letni Piotr Święcicki (Narutowicza 246), który był agentem „Polhazu", biura windykacyjno-inkasowego 36-letni Stefan Węgrowski (ul. Bór 11), robotnik fabryki „Warta" i kierownik teatru przy tejże fabryce, w którego mieszkaniu odbywały się narady nad przygotowaniem nowych wypraw oraz gdzie dzielono się łupem; 18-letniego Włodzimierza Iluszyna (Górki 4), syna zarządzającej kasynem oraz 26 letniego Władysława Kozła (St. Rynek 15).

Jak ustalono, pierwszej kradzieży w kasynie dokonali Święcicki, Kozioł i Iluszyn. Urządzili oni sobie wówczas libację u Stefana Węgrowskiego, przyczem wódki i wino wypili całkowicie, skradzionemi mundurami zaś i płaszczami podzielili się, a walizkę spalili. Ostatniej kradzieży dokonali Święcicki i Węgrowski, od których wszystkie rzeczy odebrano, prócz wina i wódki, ponieważ i tym razem urządzili sobie sutą libację, pozostawiając w rezerwie jedynie 1 butelkę wina. Od Święcickiego odebrano również rower, pochodzący z kradzieży oraz kilka płaszczy pochodzących z pierwszej kradzieży.

Herszten tej szajki złodziejskiej był Święcicki, który tak samo, jak Iluszyn, okradał swą matkę. Węgrowski był jego adjutantem i w jego mieszkaniu mieścił się sztab szajki.

Posiedzenie komitetu przyjęcia Prezydenta R. P. W czwartek 21 bm. o godz. 20 w magistracie odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu przyjęcia Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, który przybędzie do naszego miasta, jak już donosiliśmy, w dniu 14 sierpnia b. r.

Konkurenci „Tasiemki" w Częstochowie.

Teroryści grasują w okolicach Jasnej Góry.

Od pewnego czasu plac jasnogórski i sąsiednie ulice św. Barbary i Kordeckiego stały się terenem krwawych napadów na przechodniów. Bohaterami tych krwawych wyczynów są: bracia Leon i Edward Papierze, Dziambor, Skalik, Brendzlowie, Jan Gliński, Piotr Wach, bracia Wojszczykowie i wielu innych, którzy uprwiają tam oszukańczy proceder — grę w „trzy karty". Ofiarami tych łotrów padło już w ostatnich dniach kilkadziesiąt osób.

Nadto uprawiają oni teror w stosunku do właścicieli kramów pod klasztorem, wymuszają od nich bowiem pieniądze za pozwolenie sprzedawania tam swych towarów. Jako przykład zuchwałości tych nożowców posłużyć może fakt, że w ub. sobotę naciągnęli oni kilkunastu Polaków z Ameryki, bawiących w Częstochowie aż na 800 zł., a jednego z uczestników pielgrzymki ze Śląska, który na swe nieszczęście wygrał w „trzy karty" kilka złotych, tak mocno pobili, że ten zmuszony został udać się do szpitala na opatrunek. Nożowcy odebrali mu nadto pieniądze, które wygrał i kilka złotych, które zachował sobie na bilet do domu. Wypadków takich jest niestety bardzo wiele.

Poszkodowani z obawy przed zemstą opryszków nie meldują o zajściach policji, co rozzuchwala coraz bardziej bestjalstwo opryszków. Energiczną walkę z tymi bandytami prowadzą nieustannie posterunkowi I komisarjatu pp. Władysław Chmielewski i Marek. Ludność z tęsknotą oczekuje interwencji władz, które mają przecież prawo i obowiązek ukrócenia tego teroru. Opryszków tych, jako niebezpiecznych dla ludności winno się osadzić na dłuższy okres do więzienia, aby mieszkańcy naszego miasta mogli raz wreszcie swobodnie odetchnąć.

Ujęcie przemytnika sacharyny. W I szej Alei zauważył będący na służbie policjant jakiegoś podejrzanego osobnika, którego zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. — Przy osobniku tym znaleziono 1 kg. sacharyny pochodzenia niemieckiego. Przemytnikiem okazał się mieszkaniec wsi Chwąstek, pow. lublinickiego, Józef Łęś.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) WANDZIE - ADOLFINIE BROMEK z domu Franke, właścicielce 37/200 niepodzielnych części nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. hipotecznym 77.

2) WAWRZYŃCU GARUS, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości, wchodzącej w skład nieruchomości położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. hipotecznym 841.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 6 lutego 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 19 lipca 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Z KRAJU.

Panika na ulicach Kielc.

Lwica uciekła z menażerji.

Kielce miały onegdaj niezwykłą sensację. Oto około godz. 7 mej rano wymknęła się z menażerji cyrku Staniewskich lwica, która następnie przebiegłszy przez ulice Sienkiewicza i Focha, wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszyła się w gęstwinie.

Biegnąc przez wspomniane ulice, lwica spotkała kilkunastu przechodniów, którzy zastygli w przerażeniu. Nie czyniąc jednak nikomu nic złego, pomknęła szybko ku wolności.

Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.

Policja opróżniła park z nielicznej publiczności, poczem posterunki z najeżonemi bagnetami obstawiły wszystkie drogi. Wezwano również do obławy wojsko.

Z cyrku przybył poskromiciel dzikich zwierząt w towarzystwie licznej służby.

Rozpoczęło się regularne polowanie na lwa. Wokół parku zgromadziły się tłumy gapiów. Wreszcie po kilku godzinach udało się poskromicielowi przy pomocy policji i wojska wpędzić lwicę w sidła i w ten sposób wspaniałe zwierzę, niedługo ciesząc się wolnością, wróciło do klatki.

Przerażeni mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

Napad bandycki w pociągu

pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą: Do wagonu II-giej klasy pociągu osobowego nr. 42 w chwili, gdy tenże znajdował się po wyjściu z Pruszkowa naprzeciwko warsztatów kolejowych wdarło się czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów. W całym wagonie znajdował się tylko jeden drzemiący w ciemnym przedziale pasażer, p. inż. Fabjan Piskorski, któremu dwuch bandytów przyłożyło rewolwery do skroni, trzymając go jednocześnie z tyłu za ramiona. Dwaj inni dokonali błyskawicznej rewizji, rabując 8 zł. gotówką, poczem znikli jak duchy rozkazawszy struchlałemu inżynierowi wysiąść na Ursusie i nie meldować policji. Tak też się stało. Zameldowanie złożone zostało dopiero nazajutrz co bardzo utrudniało śledztwo. Należy zwrócić uwagę na brak należytego dozoru ze strony służby kolejowej, która gromadzi się zazwyczaj w pierwszym wagonie, pozostawiając pasażerów swojemu losowi. Zapewne gdyby bandyci wiedzieli, że służba pociągów osobowych stale kręci się po wagonach i jest uzbrojona straciliby ochotę do coraz częściej się powtarzających i coraz zuchwalszych napadów bandyckich w pociągach.

Zazdrosny poeta.

Rymowane oszczerstwo na urzędowej tablicy.

Miasteczko Michaliszki na Wileńszczyźnie ma sensację, o której głośno i szeroko mówi się nawet w dalszem sąsiedztwie tego ośrodka.

Oto pewnego dnia na tablicy przeznaczonej do urzędowych ogłoszeń, gdzie zarząd gminy donosi o przepisach sanitarnych, konkursach ofertowych, szczepieniu ospy itp., znalazł się dłuższy poemat, wymyślający pięknej mieszkance Michaliszek, p. Józefie P., że „zawiodła serce poety — od organistego pieniądze brała..." co było zrymowane bardzo obraźliwym zwrotem, nie nadającym się do druku.

W tym niecenzuralnym duchu napisany był cały „poemat" kończący się nieprzystojną propozycją pod adresem zdradliwej Józefy...

Poemat przeczytały całe Michaliczki, gdyż jeden drugiego tam wysyłał i zanim zdołali go zdjąć z tablicy policjanci, odpisano go sobie i nauczono się na pamięć.

Obecnie Józefa witana jest na ulicy rymami tego poematu, aż wreszcie zdenerwowana do najwyższego stopnia, zwróciła się do policji o ochronę.

Stwierdzono, iż obraźliwy ten utwór napisał Jan Jachimowicz, 20-letni mieszkaniec wsi Markany, który kochając się w p. Józefie, został przez nią odrzucony, gdyż praktyczna panienka wolała wybrać zasobnego organistę, niżeli „poetę".

Sąd okręgowy, który tę niezwykłą sprawę rozpatrywał, skazał mściwego poetę na 6 miesięcy więzienia, a sąd apelacyjny, który ją ponownie sądził, wyrok ten zatwierdził.

Krwawe zajścia w Strykowie.

Tłum przypuścił atak na policję.

Widownią krwawych zajść był onegdaj Stryków pod Łodzią.

W osadzie Szwedów pow. brzezińskiego znajduje się od wielu lat młyn wodny, będący własnością Władysława Mrówczyńskiego, prowadzącego również gospodarstwo rybne. Mrówczyńskiemu sąsiedzi wyławiali często nieprawnie ryby ze stawu i na tem tle dochodziło między nimi do zatargów, które onegdaj przybrały groźne rozmiary.

Oto Mrówczyński przyłapał na łowieniu ryb ze swego stawu niejakiego Franciszka Kozłowskiego. Amator cudzych ryb rzucił się do ucieczki, właściciel stawu dopędził go, obalił na ziemię i pobił dotkliwie. Następnie związał Kozłowskiego sznurami, wrzucił go na wóz, poczem wraz z synem swym odwiózł Kozłowskiego na posterunek policji w Strykowie.

Wieść o tem zajściu dotarła do ludności i wzburzyła ją ogromnie. Przed posterunkiem poczęły gromadzić się tłumy uzbrojonych w różne narzędzia mieszkańców, domagając się, wydania Mrówczyńskich, nad którymi chciano dokonać samosądu. Policja stanowczo sprzeciwiła się temu i tłum rozprószyła, poczem w asystencji kilku policjantów Mrówczyńscy udali się do domu. Policjanci odprowadzili Mrówczyńskich do połowy drogi, poczem wrócili do Strykowa.

W pewnej odległości na Mrówczyńskich oczekiwał tłum, który rzucił się na obu, usiłując dokonać samosądu. W obronie własnej właściciel młyna dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie na postrach. Nie odstraszyło to jednak tłumu, który począł obrzucać Mrówczyńskich kamieniami, przyczem starszy z nich został ciężko ranny i spadł z bryczki.

W tym momencie huknęły strzały od których zabity został 57-letni Wincenty Szklarek, zaś ciężko ranny został Józef Kaczmarek. Na miejsce przybyła natychmiast policja, która przeprowadziła dochodzenie. Rannego Kaczmarka przewieziono do szpitala, zaś zwłoki Szklarka zabezpieczono do czasu przybycia władz śledczych. Po pewnym czasie tłum zjawił się ponownie przed posterunkiem policji w Strykowie i przybrał groźną postawę. Wówczas policjanci przystąpili do rozproszenia tłumu, na co ten zareagował rzucaniem kamieni na policjantów z których kilku zostało rannych. Tłum wybił wszystkie szyby na posterunku. W końcu policja opanowała sytuację. Kilkunastu podżegaczy aresztowano. Na miejsce wyjechały władze śledcze, które prowadzą energiczne dochodzenie.

Kłótnia w rodzinie.

O. W. P. demonstruje przeciw Korfantemu.

W zupełnej niemal tajemnicy odbył się w Warszawie występ Wojciecha Korfantego.

Niktby o nim nie wiedział, gdyby nie pewne odgłosy, które przedostały się z poza murów sali stow. sług katolickich przy ul. Kredytowej.

Odbywał się tam wiec z racji rocznicy Śląska.

Jako główny prelegent wystąpił Korfanty i mówił długo i agresywnie mniej zwracając się przeciwko Niemcom, a więcej przeciwko władzom państwowym polskim.

Długa przemowa znudziła widocznie dużą grupę młodzieży z pod znaku O. W. P., która usadowiła się w rogu sali, to też w pewnej chwili zaczęły padać okrzyki: „Niech żyje pogromca Hitlera, Roman Dmowski".

Zwolennicy Korfantego odpowiedzieli okrzykiem: „Niech żyje Korfanty!"

Powstała kłótnia na tle popularności obu mężów opozycji.

Wiec rozwiązano wcześniej niż to było zapowiedziane przyczem nie osiągnięto porozumienia.

Tajemnicza zbrodnia w stolicy.

Smiertelny cios nożem.

Na ulicy Ciepłej przed domem nr. 14 upadł ub. nocy jakiś mężczyzna, idący w towarzystwie drugiego mężczyzny i kobiety. Towarzysze chorego zadzwonili do bramy domu przy ul. Ciepłej 14 i wspólnie z dozorcą, Wojciechem Kowalskim, wnieśli chorego do bramy, a następnie do mieszkania dozorcy.

Okazało się, że nieszczęśliwy ma ranę ciętą brzucha tak głęboką, iż jelita wypadły na zewnątrz. Po chwili przybyło zaalarmowane pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala Dz. Jezus, gdzie po upływie kilku minut zmarł.

O zagadkowej i tajemniczej zbrodni zawiadomiono policję, która rozpoczęła dochodzenie. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów, okazało się, że jest to 28 letni Feliks Rusiniak, robotnik, syn dozorcy domu, przy ul. Żelaznej 37. Rusiniak pozostawił żonę i dziecko.

Z zeznań świadków ustalono, że Rusiniak, który był podchmielony, idąc ulicą Grzybowską potoczył się na pięciu mężczyzn, z których jeden ugodził go nożem w brzuch. Niestety nazwiska kobiety i mężczyzny, którzy przeprowadzili Rusinka do dozorcy Kowalskiego, nie ustalono.

Dalsze dochodzenie prowadzi w tej sprawie urząd śledczy.

Obwieszczenie Nr. 1793-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 13 października 1932 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Stanisława Skalskiego, w kwocie 495 zł. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną części osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Truskolasy, gminy Panki, pow. Częstochowskiego pod Nr. 100, zawierającej przestrzeni 6 morgów ziemi w 2-ch działkach, na której wzniesiona jest stodoła o 1 klepisku i 2 ch sąsiekach, kryta dachówką oraz rośnie 40 drzewek owocowych.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się.

b) urządzonej hipoteki nie ma,

c) należy na prawie włosności do Anny Rokosowej,

c) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3.400 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 % od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 1738 32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszym obwieszcza, iż w duiu 17 listopada 1932 roku, o godz. 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Józefa Moszkowicza, w kwocie 2.000 zł. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej przy ulicy Olsztyńskiej pod Nr. 103 w Częstochowie, składającej się z działka ziemi o przestrzeni 3663 łokci kwadrat. na którym wzniesiony jest dom mieszkalny, drewniany, parterowy, kryty papą, mieszczący w sobie 1 ubikację mieszkalną i sień, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 2 kwietnia 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki, nie ma,

c) należy na prawie własności do Jana i Katarzyny małż. Grandes.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1.500 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 21 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Komunikat L. O. P. P.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Koncert solistów.
18.00 Odczyt p.t. „Z drogi na Olimpjadę".
18.20 Koncert muzyki lekkiej.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Komunikat rolniczy.
19.55 Program na dz. następny.
20.00 Koncert wieczorny.
21.20 Słuchowisko p. t. „Sen buchaltera Broszki".
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 21 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Komunikat L. O. P. P. z Warszawy.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Koncert orkiestry cygańskiej.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.15 Rozmaitości
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. [illegible] Święcki, ul. [illegible] Nr. 63. Tel. 80 i 7-99